Nr. 197. Kraków, Wtorek 30 Kwietnia 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	15 kor. 20 h.	7 kor. 60 h.	3 kor. 80 h.	1 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwaraz.	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ —
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piekne, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Ropczana i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Rupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja L. 5; W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Lesylci i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

T. S. L. podczas wojny.

Największa na ziemiach polskich instytucya oświatowa wyszła, jak dotąd, z czterech lat wojny nietylko nie osłabiona, ale przeciwnie, całym swych sił zapasem nowe podejmuje prace i żądania. Dla ogółu społeczeństwa, dla narodu całego, prace T. S. L. są tem ważniejsze i dziś aktualniejsze, że jesteśmy właśnie w okresie, gdy społeczeństwo dąży do zcalenia wszystkich ziem polskich w jeden organizm. Tymczasem już pierwsze preliminarya pokojowe polskie ziemie kresowe od Polski odrywają i na zagładę je skazać usiłują. Polityczna obrona tych ziem należy w pierwszym rzędzie do ciał politycznych polskich, do takich zaś, jak T. S. L., organizacyj należy podtrzymanie i rozbudzenie świadomości narodowej w tych właśnie zagrożonych dzielnicach. Jako środki służą tu: szkoły, ochronki, bursy, domy ludowe, czytelnie, biblioteki, odczyty, obchody narodowe, wiece oświatowe, stypendya, pomoc prawna, opieka nad dotkniętymi klęską wojny i t. p.

Szkoła była w całej Polsce tą dziedziną, nad którą może najtroskliwiej czuwały rządy zaborcze. Proces we Wrześni, strajk szkolny w Królestwie i mizerya szkolna u nas są tej opieki obcej dostatecznemi dowodami. Już w latach 1890-tych dr Danielak w broszurce agitacyjnej wykazał, że w Galicyi było wtedy — mimo przymusu szkolnego — ponad 3½ milionów analfabetów. Na Śląsku brakło zupełnie polskich szkół średnich, wydziałowych i zawodowych, a w Galicyi, mimo ustaw zasadniczych austryackich, postanawiających, że dla każdych 40 dzieci powinna być szkoła, jeszcze około 1000 wsi szkoły tej nie ma. Obliczono w komisyi szkolnej Sejmu galicyjskiego jeszcze przed samą wojną, że ponad 100.000 dzieci nie uczęszcza do szkoły wcale, a ponad 40.000 polskich dzieci uczy się abecadła w szkołach ruskich. — Na zachód od Nowego Sącza i Krakowa nie posiada kraj ani jednej szkoły wydziałowej męskiej, a zaledwie drobny procent szkół czteroklasowych.

Sejm w ostatnim dziesiątku lat nie szczędził ofiar, aby ten stan zmienić: każdy kredyt, jakiego zażądała Rada szkolna krajowa czy na organizacyę i budowę szkół, czy na bardzo marne pensye nauczycielskie, Sejm z niezwykłą u nas jednomyślnością uchwalał. A jeśli na polu szkolnictwa specyalnie polskiego w Galicyi dużo, bardzo dużo jest zaniedbań, to wina tego tkwi także i w specyalnych naszych warunkach: język wykładowy szkoły zależy od gminy, która może odmówić przejęcia ciężarów realnych, z utrzymaniem szkoły połączonych. A że dwie trzecie Galicyi posiadają ludność mięszaną, polską i ruską, nic dziwnego, że znalazło się ponad 500 gmin, w których większość ruska odmówiła polskiej ludności prawa do polskiej publicznej szkoły w gminie. Nie przebierająca w środkach agitacya ukraińska stała pilnie na straży i robiła wszystko, aby do kreowania polskich szkół publicznych nie dopuścić.

Nie było innej rady, trzeba było cały koszt założenia szkoły i ponoszenia na przyszłość wydatków rzeczowych (lokal, opał, światło, obsługa i t. d.) wziąć na barki społeczeństwa samego. Podjęło się tego T. S. L. Przy pomocy złożonego w 1910 roku „Daru grunwaldzkiego“ zaczęło w dalszym ciągu zakładać szkoły dla polskich mniejszości. Do roku 1914 założono ich 414. — Kto wie, ile trudów i kosztów pociąga za sobą założenie jednej tylko szkółki, ten zrozumie koszta i trudy założenia i utrzymania w kraju od Zbaraża po Gorlice, od Sokala po Zaleszczyki i Turkę 414 szkół i to prowadzonych przez organizacyę, opartą w całości na samopomocy obywatelskiej. A jednak przełamano wszystkie trudności i przeszkody tak, że w roku szkolnym 1913-14 zgromadzono już ponad 29.000 polskiej dziatwy. Taką masę młodzieży wyrwano z rąk rutenizacyi!

Tej pracy nie zniszczyła i wojna. W miarę, jak coraz bardziej na wschód przesuwała się linia bojowa, dochodzili aż do okopów działacze T. S. L. i szkoły odżywały na nowo. Szybko uzupełniano, dzięki ofiarności ludu, bardzo do tych szkół przywiązanego, inwentarz i środki naukowe, w miejsce spalonego budynku wynajmywano inny i — nauka szła i idzie. Idzie — z małemi wyjątkami — we wszystkich 414 szkołach. Wzrosły tylko wydatki. Opał, światło, obsługa, wynoszące n. p. przed wojną 100—200 koron na szkołę, kosztują dziś 500—800 koron. T. S. L. płaci te kwoty, ale szkoły idą i pójdą dalej, bo w interesie narodowym pójść muszą. Pieniądze da — jak dawało dotąd — społeczeństwo.

Na zachodzie Biała, Lipnik, Leszczyny, Hałcnów, Jaworze, Czechowice — to jedno, bliskie Krakowowi, ognisko pracy T. S. L. Biała-Bielsko — to potężna wyspa niemiecka, o Wiedeń, a może więcej o Berlin mająca oparcie. Nie ma w nich ani jednej polskiej szkoły publicznej! — Kto był w Białej czy w Bielsku, ten z przerażeniem dojrzy na licznych szyldach nazwiska rdzennie polskie, ale już niemiecką pisownią wymalowane. Bo Biała i Bielsk — to zgermanizowane polskie placówki, bo najwybitniejsi i najzagorzalsi tamtejsi działacze germanizacyjni, to synowie polskich z krwi, kości i ziemi rodzin. Pociągnęła ich potęga Niemiec, zasymilowała ich niemiecka szkoła, niemiecki kościół. I rosła wyspa dumna, zamożna, pewna siebie. Bliską już była i jest Krakowa, serca Polski...

Dwadzieścia pełnych lat pracy T. S. L. w Białej i na przedmieściach, milionami ofiar polskiego społeczeństwa okupionej, przerwało miłą germanizacyjną sielankę. Postępy germanizacyjne osłabły, Polacy zyskali w Białej prawo obywatelstwa, a w I. Kole wyborczem do Rady miasta Niemcy ratują się już przed większością polską tylko tuzinami obywateli honorowych z sąsiedniego Bielska. Germanizacyi zupełnej nie położono jeszcze dostatecznej tamy: jeszcze niemal pełne są polskiej dziatwy i Bürgerschule“ i szkoła „Schulvereinu“ i Zakład św. Hildegardy. Ale frekwencya zakładów tych z roku na rok się zmniejsza, a jeśli praca T. S. L. i innych, do tego powołanych czynników, nie ustanie, w latach paru procent polskich dzieci w niemieckich szkołach Białej, Lipnika, Hałcnowa spaść powinien do zera.

Trzecie ognisko szkolne T. S. L. — to węglowe ostrawsko-karwińskie zagłębie. Sześć ochronek, 2 szkoły wydziałowe, 3 szkoły sześcioklasowe i jedną dwuklasową prowadzi T. S. L. — Obok działa Macierz szkolna cieszyńska. Do tych szkół i ochronek uczęszczają w większości dzieci robotników z Galicyi. Robotnik hut witkowskich, kopalń Larischa, Wilczka (Niemca) i t. d. rekrutuje się z Galicyi. Ale polskości w nim mało. Wyżsi rangą dozorcy, sztygarzy, kierownicy kopalń — to Czesi lub Niemcy. Polaków na palcach policzyć można. A stąd łatwa droga do umysłu nieuświadomionego, poniewieranego i wyzyskiwanego robotnika dla obcojęzycznego agitatora: oddaj dzieci swoje do szkoły czeskiej lub niemieckiej, a i dziecko „wyjdzie na człowieka“ i ty się prędzej czegoś dosłużysz. Argumentacya taka, poparta brzęczącą kiesą, ubraniem, butem dla dziecka, porywała nam tysiące młodzieży, a starszych czyniła nieprzystępnymi dla wszelkiej pracy narodowej. Renegat, jak zawsze i wszędzie, unika swoich...

Trzeba było tej młodzie przeciwdziałać. Polskie gimnazya Macierzy i T. S. L. w Cieszynie i Orłowej. Szkoła górnicza w Dąbrowie miały za cel wykształcenie polskiej inteligencyi, miały udowodnić, że i z polskich szkół można wyjść „na ludzi“. Inne szkoły miały przygotować materyał dla tych szkół, miały być twierdzami lokalnemi. Plan, ułożony przez Macierz szkolną i T. S. L. wspólnie, powiódł się. Trzeba wglądnąć bliżej w życie tych szkół, aby poznać, jak je serdecznie ludność polska tamtejsza ukochała. Gimnazyum realne w Orłowej jest najliczniejszym zakładem na Śląsku całym, górnicy w r. 1917 — w czasie strasznej dla nich, skazanych na stałe płace, drożyzny, złożyli na utrzymanie zakładu ponad 17.000 Kor. Z maturzystów ani jeden nie poszedł na filozofię lub prawo; wszyscy oddali się zawodom praktycznym. Szkoła udała się...

Błędem byłoby twierdzić, że i tu położono już tamę wynarodowieniu. Nic! Tu gorzej jest, niż na dwu ostatnich terenach. Tu mniejsze naogół uświadomienie, większa potęga obcych, a zależność naszych, tu więcej chleba u Niemców, większa potrzeba języka obcego, a stąd i pokus silnych nie brak. Nie brak też i serc słabych i chwiejnych. Straty są i jeszcze będą i tylko dalsza wytężająca praca zmniejszyć je może.

Rs.

Mianowanie członków Rady Stanu.

Warszawa, 28 kwietnia.

»Monitor Polski« z dnia 27 kwietnia r. b. zamieszcza w dziale urzędowym co następuje:

»Postanowieniem najdostojniejszej Rady Regencyjnej z dnia 26 kwietnia 1918 r. **członkami Rady Stanu mianowani zostali:**

Ks. Antoni Aksamitowski, Antoni Bieliński, Józef Błyskosz, Zygmunt Brudziński, Mateusz Dziurzyński, Bolesław Eiger, Stanisław Garlicki, Maryan Grotowski, Waleryan Górski, Henryk Grohman, Antoni Hurnnicki, Emil Kaszube, Maryan Kiniorski, Antoni Kujawa, Stanisław Lipczyński, Bolesław Markowski, Józef Mikułowski-Pomorski, Józef Natanson, Michał Nowak, Józef Ostachowski, Mojżesz Pfeffer, Henryk hr. Potocki, dr Rafał Radziwiłłowicz, Wojciech hr. Rostworowski, ks. Józef hr. Scipio Del Campo, Bolesław Sykutowicz, Gustaw Simon, Jan Skotnicki, dr Alfred Sokołowski, Feliks Starzyński, Władysław Studnicki, Adolf Suligowski, Bronisław Szlubowski, Teodor Szybiłło, Eustachy Szymanowski-Korwin, Józef Targowski, Joel Wegmeister, Andrzej Wierzbicki, Leonard Wilczewski-Tallen, Franciszek Wojda, Henryk Wyrzykowski, Władysław Zawadzki, Maryan Zbrowski, Eugeniusz Zieliński, dr Ludwik Zieliński.

Nadzieje włoskie.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 kwietnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Lugano: »Popolo d'Italia« pisze:

Ofenzywa austryacka zbliża się. Arz i Conrad Hoetzendorf są gotowi do ataku. I my jednak jesteśmy na atak zupełnie przygotowani. **Zwycięstwo będzie po naszej stronie, gdyż razem z nami walczy 30 milionów buntowników w Austryi.** Państwo Habsburgów znajduje się w rozkładzie. Na froncie stoi wprawdzie mur żołnierzy, wewnątrz jednak państwo chyli się widocznie ku upadkowi. Gorszą niż wojna na froncie jest dla monarchii wojna wewnątrz państwa. Dlatego oczekujemy walk na Monte Grappa pełni nadziei.

Obrona frontu angielskiego.

Bazylea, 30 kwietnia.

»Basler Anzeiger« donosi:

Ponowne podjęcie ofenzywy niemieckiej, groźnej dla lewego skrzydła angielskiego, ma ten skutek, że ruch okrętowy na Kanale La Manche przybrał największe możliwe rozmiary.

„Zürcher Tagesanzeiger“ stwierdza, że **Anglicy zbroją się gorączkowo i usiłują wzmocnić swoje stanowiska przez ciągłe ściąganie posiłków.** W ciągu ostatnich dwóch tygodni **przybyło znowu na front bojowy kilka dywizyj z Anglii.**

Odszkodowania wojenne po obu stronach.

Haga, 30 kwietnia.

Donoszą tu z Londynu:

Komisya parlamentarna gospodarcza i handlowo-polityczna oświadczyła, że dla szybkiej odbudowy angielskiego przemysłu i marynarki handlowej **potrzebne są odszkodowania wojenne**, nałożone na kraje nieprzyjacielskie. Odszkodowania mają być o ile możności wszechstronne.

Drezno, 30 kwietnia.

Saski minister skarbu oświadczył, że niema już w Niemczech takich kół, **które nie domagałyby się odpowiednich odszkodowań wojennych.**

Z Paryża.

Berlin, 30 kwietnia.

Jak stwierdza »Matin«, rząd francuski postanowił wszelkimi środkami zapobiegać sprzedaży mięsa w Paryżu we wtorek, środę, czwartek i piątek każdego tygodnia. Jarzyny są w Paryżu i innych miastach francuskich nadzwyczajnie drogie.

W smutnem położeniu znaleźli się uchodźcy z północnej Francyi, którzy żywią się resztkami z kuchni wojskowych. Generał Petain, mimo najszczerszych chęci, jest bezsilny.

Indye wobec Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 30 kwietnia.

Doniesienie zastępcy c. k. Biura korespondencyjnego:

W związku z doniesieniem Biura Reutera, że indyjski kongres nacyonalistyczny byłby gotów dostarczyć Anglii 6 milionów żołnierzy, oświadczają w indyjskich kołach nacyonalistycznych, że doniesienie powyższe ma na celu podnieść zdepresyonowany nastrój w Anglii. **Indye będą skłonne dać żołnierza tylko wtedy, gdy będzie spełnione żądanie homerule, co jednak zdaje się być wykluczonem, gdyż wówczas Anglia utraciłaby władztwo nad Indyami.**

Bratianu pod zarzutem sprzeniewierzenia.

Wiedeń, 30 kwietnia.

Jak donoszą z Jas, rumuńskie ministerstwo wojny zarządziło śledztwo w sprawie 21 milionów franków, które miał były prezydent gabinetu rumuńskiego **Bratianu sprzeniewierzyć przy zakupywaniu rosyjskich składów amunicyi.**

Pochód Korniłowa na Orenburg.

Bazylea, 30 kwietnia.

Donoszą tu z Kijowa:

Generał Korniłow od początku kwietnia jest w pochodzie na Orenburg, gdzie ma się połączyć z generałem Dutowem. Generał Korniłow ma na celu **nie restytucyę monarchii, lecz jak najszybsze zwołanie Dumy.**

O długi państwowe rosyjskie.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 kwietnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Moskwy:

Komisarz ludowy dla spraw finansowych przedłożył projekt **zniesienia unieważnienia państwowych długów rosyjskich.**

Pożyczki wojenne.

Wiedeń, 30 kwietnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Budapesztu:

Austryacka ósma pożyczka wojenna nie będzie rozpisana równocześnie z pożyczką węgierską. »Az Ujsag« donosi, że **pożyczka austryacka zostanie rozpisana w maju**, zaś węgierska w czerwcu.

Enuncyacya posła ukraińskiego w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 kwietnia.

W wywiadzie z przedstawicielem »N. Fr. Presse« oświadczył poseł ukraiński w Wiedniu, Jakowlew, że **otrzymał między innemi także misyę porozumienia się z rządem austryackim w sprawie chełmskiej.** Na razie nie może Jakowlew dać w tej mierze szczegółowych wyjaśnień, skoro jednak tylko okoliczności na to pozwolą, uwiadomione będą interesowane czynniki dokładnie o stanie sprawy.

W sprawie wywozu zboża z Ukrainy oświadczył Jakowlew, że **sprawa ta napotyka na znaczne trudności z powodu braku środków transportowych.** Zboże jednak jest na Ukrainie w znacznej ilości. Chłopi wydają zboże chętnie, o ile dotyczące zarządzenia wydaje rząd ukraiński. Tam jednak, gdzie legioniści polscy rekwirują na własną rękę stawiają chłopi opór.

Jakowlew otrzymał też polecenie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, a w szczególności traktatów handlowych.

W sprawie besarabskiej zauważył Jakowlew: Obecnie toczą się w Bukareszcie rokowania między zastępcami republiki ukraińskiej a przedstawicielami Rumunii. Ukraina zamierza sprawę tę ugodowo załatwić. Jeżeli Rumunia przystąpi do rokowań z podobnem postanowieniem, będzie sprawa ta wkrótce ku zadowoleniu obu stron załatwiona.

Zaognione żądania Niemców czeskich.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 kwietnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Uścia w Czechach:

Dnia 27 bm. odbyło się tu zgromadzenie ludowe, w którem wzięło udział 4.000 osób, przeważnie robotników. Zgromadzenie zwołane zostało przez niemieckie stronnictwo robotnicze, a wzięli w niem udział także socyaliści. Przedmiotem obrad były sprawy aprowizacyjne. Sprawozdawca zgłosił rezolucyę, **domagającą się przyłączenia niemieckich miejscowości w Czechach do okręgu aprowizacyjnego państwa niemieckiego. Posłowie Lodgemann i Knirsch przyłączyli się do tej rezolucyi.**

Teatr miejski im. Jul. Słowackiego.

Tragedya w 5 aktach, a 12 odsłonach W. Szekspira.

Stało się wyłącznym niemal przywilejem wielkich scen, że rozporządzając odpowiednim zespołem sił aktorskich i aparatem reżyserskim i inscenizacyjnym, mogą się pokusić o wystawienie tego najbardziej wstrząsającego dramatu Szekspirowskiego. „Ryszard III“ stojąc na granicy młodzieńczej twórczości Szekspira, stanowi zarazem podstawę dalszej jego rozwijającej się sławy. Jako dzieło młodzieńcze, przekracza niewątpliwie granice dramatycznej prawdy, ale ileż za to wprowadza siły, świeżości i oryginalności, ile genialnych błysków, zmuszających do podziwu! Stojąc pod tym względem w równym rzędzie z „Makbetem“, podzielił równy z tą tragedyą sukces sceniczny u publiczności, fascynując główną rolą króla-zbrodniarza, niosącego na sobie całe brzemię sztuki i wypełniającego swemi zbrodniami całą jej akcyę.

Szekspir napisał „Ryszarda III“ w roku 1592, mając lat 28. Dzieło to jest ostatnim z z dramatów, zamykającym dynastyczne walki Plantagenetów, poczynające się w roku 1399, a zakończone przejściem tronu w dom Tudorów w roku 1485. Wiadomo, że Szekspir nie przeprowadził tych historyj sposobem chronologicznym, ale zaczął od Henryka VI w trzech częściach i dodał do tychże Ryszarda III-go, przez co tragedya ta nie jest samoistnym utworem. Z tego powodu niektóre teatra chciały dawać równocześnie „Henryka VI“ z „Ryszardem III“, gdyż wówczas charakterystyka „kolosalnego zbrodniarza“ — jak go nazwali komentatorowie — wystąpić może w pełni. Rozmiary obu tragedyi wykluczają tą możliwość — wobec czego utarł się zastosowany i u nas zwyczaj, że złączono ostatnie sceny z „Henryka VI“ i wstawiono je jako prolog do „Ryszarda III“. W ten sposób zrozumiałym się staje dostatecznie łańcuch zbrodni, jakie popełnia Ryszard, mordując dokoła kolejno swych najbliższych krewnych, aby się upewnić na zdobytym podstępnie tronie.

W całym dorobku teatralnej literatury wszechświatowej niema postaci dramatycznej, którąby była wyrazistszem upostaciowaniem zbrodni, jak Ryszard III. Szekspir skoncentrował na niej całą psychologię zbrodni, czyniąc tego mordercę w koronie główną sprężyną wszystkich działań. Dla samej tragedyi, jako dzieła scenicznego, jest ta przewaga roli tytułowej poniekąd błędem, gdyż tracą na tem wszystkie inne postacie dramatu ukazujące się zaledwo w zarysach. Ryszard III jest dzieckiem epoki, która w srogich walkach wyzbyło się uczuć ludzkich. — Jako figura historyczna jest on przedstawicielem tyranii i okrucieństw posuniętych do ostatecznych granic, a będących naturalnym wynikiem owych walk i równolegle idącego z niemi zdziczenia obyczajów. Jako osobistość, jest on typem wysoko pod względem umysłowym rozwiniętym, a przytem obrazem fizycznie upośledzonego człowieka, który zgorzkniały tem upośledzeniem sądzi, że wolno mu mścić się na ludzkości. Niema on żadnych skrupułów w zbrodni. Zapowiada z góry, że nie mogąc być adonisem, będzie infamisem. W istocie jest on czemś więcej, gdyż potworem, pożerającym własną rodzinę, usuwającym z drogi każdego, którego z wyrazu fizyognomii, z jednego wahającego się słowa posądza o nieposłuszeństwo swej woli. Cynizm w jego czynach nie zna również granic. Dość tu przypomnieć słynną scenę oświadczyn o rękę i serce Anny, przy trumnie zabitego przezeń jej męża.

Tak skomplikowana psychologicznie, silna w zasadniczym typie rola Ryszarda, pociągała zawsze największych tragików scenicznych, którzy w niej widzieli możliwość wcielenia całej pomysłowości aktorskiego kunsztu do uzewnętrznienia i uplastycznienia tej postaci.

U nas podjął to zadanie p. Leonard Bończa. Artysta wyższej miary, wyborny przedstawiciel ról charakterystycznych, o typie zbliżającym się do bohaterskiego, znalazł w skali swego talentu wszystkie czynniki potrzebne do skonstruowania tej roli i udowodnił, że właśnie aktor charakterystyczny, o bogatej skali środków, jest jedynie odpowiednim do jej podźwignięcia. — Ryszard III w grze p. Bończy, złożył w sposób wysoce artystyczne dwa zasadnicze rysy roli, to jest obłudę intryganta, zionącego sarkazmem i szubienicznym humorem, oraz dumę despoty, pewnego swej władzy i siły. Najeżoną olbrzymiemi trudnościami rolę odegrał z intuicyą aktora-twórcy, który wcielił się całkowicie w jej pojęcie teoretyczne i realne, i stworzył kreacyę utrzymaną w całości o granicach estetycznego piękna. Nawet ułomność Ryszarda zaznaczył tylko z umiarkowaniem lekkiem wygięciem garbu. Najbardziej interesującemi były sceny demonicznego przygotowywania się do zbrodni, jak np. sceny spokojnej i chłodnej ironii lub scena, gdy nie daje odpowiedzi Buckinghamowi na jego domaganie się nagrody. Natomiast nie opanował jeszcze p. Bończa gry fizyonomii, w scenach tragicznych, nie ma jeszcze w oczach piorunu, cechującego zbrodniarza i magnetycznej siły wzroku, fascynującej sterroryzowane otoczenie.

Rola Ryszarda stale p. Bończa w szeregu wybitnych aktorów szekspirowskich. Jest ona szczęśliwym etapem w rozwoju jego aktorskiej karyery, wskazującym talentowi jego jasno dalsza drogę pochodu.

Przy demonicznej postaci Ryszarda zasuwają się głębiej w tło równorzędne może znaczeniem, ale nie wycieniowane w równym stopniu, jak tytułowa postać, role jego otoczenia. — Trzeba oddać reżyseryi sprawiedliwość, że złożyła je w odpowiednie ręce i że wszystkie ważniejsze momenta sztuki zostały należycie przez wykonawców podkreślone i z korzyścią dla jednolitego tonu tragedyi wyzyskane.

Zaledwo naszkicowana przez Szekspira postać księcia Clarensa, wystąpiła w wyrazistej plastyce gry i słowa w interpretacyi p. Sosnowskiego. Rycerskim, pełnym surowej powagi Richemondem, był p. Boelke. P. Jednowski bardzo ładnie zarysował rolę króla Edwarda, zdobywając gorący oklask za świetnie uzewnętrzniony wyraz bólu, rozłamującego duszę nieszczęśliwego władcy. Słowa uznania należą się również p. Żarskiemu za żywą i z temperamentem młodzieńczym odegraną rolę księcia Buckinghama. W rolach pomniejszych stylowo sylwetki szekspirowskich typów stworzyli pp. Kosiński, Węgierko, Rdzawicz i Przystański.

W galeryi postaci niewieściego świata zwracała w pierwszym rzędzie uwagę p. Zahorska w roli królowej Anny. Rolę tę, przez znawców szekspirowskiego teatru uważaną nie bez słuszności za jedną z najtrudniejszych, pokonała artystka bardzo szczęśliwie, zaakcentowawszy z talentem przeistoczenie się Anny z przeklinającej furyi w wrażliwą kobietę, ulegającą mimowoli suggestyonującemu wpływowi demonicznej siły Ryszarda. Rolą tą usprawiedliwiła p. Zahorska nadzieje, jakie od pierwszej chwili jej wystąpienie na scenie z talentem jej wiązano, przedstawiwszy się jako interpretatorka stylowych ról dramatycznych, wyposażona wszystkiemi warunkami głosu, mimiki i dramatycznego odczucia.

P. Łuszczkiewicz-Gallowa w roli Małgorzaty rozwinęła w scenie przeklinania królewskiego zbrodniarza porywającą siłę, stwarzając postać pełną grozy, prawdziwą szekspirowską furyę. W roli tej, którą niezrównanie grywała Wolter w wiedeńskim Burgteatrze, niezmiernie łatwo popaść wskutek przesady w śmieszność. Uniknęła tego szczęśliwie p. Łuszczkiewicz, dzięki swej intuicyi aktorskiej. Rozwijający się coraz bujniej talent p. Łuszczkiewicz znalazł w tej roli jedno z najwdzięczniejszych pól do popisu.

Niełatwe zadanie utrzymania się w stylu dramatycznym pokonała z dużą rutyną p. Rotterowa w roli Elżbiety. Patos artystki był nieco za silnie akcentowany, ale całość miała majestat królewskości, oddany nie tylko grą, ale i stylową sylwetą zewnętrzną. Galeryi kobiecych postaci dopełniły panie Kosmowska, jako matka Edwarda, oraz panie Kamińska i Majdrowiczówna w rolach młodszych spadkobierców dynastyi Plantagenetów. Na osobną wzmiankę zasługują wreszcie świetnie oddane role dwóch morderców, które spoczęły w wytrawnych rękach pp. Zelwerowicza i Szymborskiego.

Sceniczne przystosowanie „Ryszarda III-go“ należy jako jeden z najcelniejszych i najbardziej udanych popisów obecnej dyrekcyi. Wystawiając wielkie dzieło według wskazówek i scenaryusza wypróbowanego i przyjętego na wielkich scenach, podjął teatr nasz zadanie odpowiedzialne, z którego wywiązał się z chwalebną pieczołowitością, godną arcydzieła wszechświatowej literatury teatralnej.

W ramach gry i wystawy, jaką nam dano, powodzenie „Ryszarda“ będzie na długo ustalone, a w repertoarze klasycznym teatru naszego posłużyć będzie mogło dla popisu gościnnego także innych wielkich interpretatorów roli Ryszarda.

W. Pr.

Do burzliwych scen przyszło w czasie mowy burmistrza Bornemanna i byłego posła socyalistycznego Hanuscha, którzy omawiali rozpaczliwe stosunki aprowizacyjne w Austryi.

B. poseł Hanusch zgłosił wniosek dodatkowy, w myśl którego **wezwać należy posłów niemieckich w Austryi, by porozumieli się z posłami państwa niemieckiego, co do stosunków, panujących w Czechach. Obie rezolucye uchwalono.** Po zgromadzeniu ruszyły tłumy na plac targowy przed gmach starostwa, gdzie wygłoszono jeszcze kilka przemówień. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Polacy w Azyi centralnej.

Redakcya »Gazety Lwowskiej« otrzymała od jednego z Polaków, który przez trzy lata przebywał w rosyjskim Turkestanie, ciekawe szczegóły o życiu Polaków, przeważnie jeńców, w Azyi środkowej przez czas wojny. Polak ten zamieszkiwał w mieście-oazie N o w y M a r g e l a n, w okręgu f e r g a ń s k i m, zamieszkałym przez 15.000 Europejczyków, 30.000 Muzułmanów-Sartów i Tadżyków.

Oaza, w której leży Nowy Margelan, jest bardzo rozległa, przecinają ją szerokie, proste aleje, wzdłuż których biegną zbiorniki wód. Na wiosnę miejscowość cała tonie wśród kwiecia róż. W lecie tropikalne gorąca dochodzą do 60 stopni Celsiusza, w zimie spadają obfite śniegi i panuje mróz 20-stopniowy.

W roku 1914 urządził tu rząd rosyjski baraki dla jeńców wojennych. Był między innymi barak, mieszczący około 250 żołnierzy Polaków, w tej liczbie kilkunastu l e g i o n i s t ó w. Po kilku miesiącach zaczęli jeńcy rozeznawać się w stosunkach. Ludność muzułmańska okazywała im szczerą życzliwość i współczucie, jak zresztą wszystkim innym jeńcom. O wiele większe zainteresowanie sprawiła możność nawiązania stosunków z kolonią polską w Nowym Margelanie, licząca w 30 rodzinach sto kilkadziesiąt osób. Gdy z czasem utworzył się miejscowy komitet polski i większa zapanowała swoboda, jeńcy wraz z kolonią przeżywali już wspólnie dni wygnania. Stworzono »Dom polski«, szkołę polską, gdzie jeńcy byli nauczycielami, zorganizowano chór, wreszcie nawet i polski teatr amatorski w Margelanie. Prezesową »Domu polskiego« była bar. Stackelberg, żona rosyjskiego pułkownika, rodem z Kurlandyi, w szkole uczyli: Karol Zaleski, syn lekarza ze Sanoka, Michał Dadlez z Rawy Ruskiej, legionista (III. p.) i Jarosław Leszczyński z Borysławia, legionista (I. p.), dyrygował chórem dr Kazimierz Dobosz z Krakowa, legionista, kierownikiem sceny był dr Krenzel ze Lwowa, chorąży wojska austryackiego.

Prócz p. Stackelbergowej, bardzo hojnie łożyli na sprawę opieki nad jeńcami pp. Czechowiczowie, którzy w czasie wojny przybyli tu z Litwy. Komitet polski utrzymywał stosunki organizacyjne z komitetami w Moskwie i Petersburgu, jak również z komitetami polskimi z innych miast Turkestanu, jak w Kokandzie i Taszkiencie.

Skład baraków zmieniał się chwilowo, gdy część jeńców wzięto do robót w kopalniach nafty i węgla, **a część poszła zwalczać szarańczę.** Na miejsce nieobecnych napływali jednak inni. Kilkunastu otrzymało w Margelanie płatne zajęcia, jako nauczyciele obcych języków.

Nim jednak stosunki ułożyły się pomyślniej, kolonia polska była świadkiem krwawego **przewrotu w Turkestanie.** Jeszcze za rządów carskich w lecie 1916 roku rząd rosyjski ogłosił rekrutacyę Muzułmanów do robót polowych na froncie. Odpowiedzią było **powstanie Sartów,** Tadżyków i Karakirgizów, turkiestańskich górali, którzy nigdy dotąd w wojsku rosyjskiem nie służyli. Uzbrojeni w jednostrzałowe berdanki, a nawet w lekką artyleryę, spadali Muzułmanie z gór na rosyjskie »pasiołki« (kolonie), **wyrzynali ludność,** grabili mienie. Z drugiej strony »hulała« rosyjska armia. **Całe setki Karagirgizów zginęło w ogniu karabinów maszynowych.** Powstanie uśmierzył generał Kuropatkin, mianowany gubernatorem wojskowym Turkiestanu. **Utopił je w morzu krwi** i przeprowadził przymusową rekrutacyę, w czasie której wzięto 100.000 Muzułmanów i popędzono do robót przy okopach (w tem częściowo do Galicyi).

Druga z rzędu rewolucya marcowa 1917 roku odbyła się bezkrwawo. Kuropatkin ogłosił ją w Taszkiencie w cztery dni po otrzymaniu wiadomości. Z tą chwilą rządy jego skończyły się. Nastały czasy entuzyazmu i rzeczywistej wolności. Kolonia polska w Nowym Margelanie przeżywała dni najpiękniejsze. Nadchodziły wiadomości wprost niewiarogodne, **ogłoszenie niezawisłości Polski** przez rząd tymczasowy rosyjski, powstanie wojska polskiego, wreszcie wydzielanie żołnierzy Polaków z armii rosyjskiej. Powstawały więc wszędzie »Związki wojskowe Polaków«, podległe »Naczelnemu Komitetowi wojskowemu«. W Nowym Margelanie powstał oddział Związku, z prezesem Janem Strusińskim na czele, właścicielem hotelu i przemysłowcem, stale tu osiadłym.

Związek miejscowy miał sposobność witać w Margelanie niezwykłych gości. Było to 18 chłopów polskich w rosyjskich mundurach z karabinami w ręku. Przyszli piechotą z gór Pamirskich, bo dowiedzieli się o wojsku i generale Muśnickim. A dawno już kraju nie widzieli. Ośm lat służąc w rekrutach, zapomnieli prawie własnej mowy. Przyjęci radośnie, zabawili jednak niedługo. Dowiedziawszy się wszystkiego i wypocząwszy kilka dni, przypięli białe orły i ruszyli dalej... do Polski.

W Taszkiencie, stolicy Turkiestanu, uformowały się żywiołowo **dwa pułki polskie.** Prezesem Związku Polaków był tam oficer, Jan W o j c i e c h o w s k i z Warszawy. Oba pułki odjechały do Europy.

Nowy podział terytoryalny Ukrainy

Rząd ukraiński zniósł dawny rosyjski podział na gubernie i obwieścił nowy podział administracyjny całej Ukrainy. Podział ten ogłoszono w piśmie urzędowem »Wistnyk Rady narodnich ministriw ukrainskoi »republiki«. Zmienia on z gruntu dotychczasowy podział terytoryalny tego kraju. Oparty jest on na zasadach historycznych, częściowo zaś na czysto geograficznych. Nowe jednostki terytoryalne mają nazwy, sięgające jeszcze tradycyi XVII w., albo też zapożyczone są nawet z wieku IX, gdy istniały plemiona np. Dregowiczów. Niektóre nazwy stworzono dopiero teraz, przeważnie od nazwy rzek. Większe miasta z okolicami w promieniu 20—30 kilometrów stanowią także odrębne jednostki terytoryalne. Ukraina podzielona została ogółem na 30 okręgów terytoryalnych:

Dawna gubernia wołyńska rozbiła się na 4 okręgi: 1) **Wołyń właściwy** z dawnem miastem Łuck, 2) Podgórze z m. Równem, 3) ziemia Derewska — centrum m. Iskorość, i 4) ziemia Bołochowska — centrum miasta Żytomierz.

Podole rozpadło się na trzy części: 5) Podole właściwe ze stolicą Kamieńcem, 6) Bracławszczyzna ze stolicą Winnicą i 7) Podniestrze — centrum Mohylów.

Gub. **kijowska** obecnie stanowi 4 okręgi: 8) Kijów z okolicą, 9) Poroże — centrum Biała Cerkiew, 10) Pobuże — centrum m. Humań i 11) Czerkaszczyzna — centrum m. Czerkasy.

Co się tyczy dawnej gub. **chersońskiej,** to wykrojono z niej następujące okręgi: 12) Odesa z okolicą; 13) Pomorze — centrum miasto Mikołajów i 14) Nowe Zaporoże — centrum m. Chersoń.

Ukraina **zadnieprzańska** podzielona została na następujące okręgi: 15) Czernihowszczyzna z m. Czernihowem; 17) Połtawszczyzna z m. Połtawą; 18) Słobodczyzna z m. Sumą; 19) Perejasławszczyzna z m. Pryluki; 20) Poziemie z m. Konotop; 21) Posule (nad rzeką Sułą) z m. Komny; 22) Samarszczyzna (nad rzeką Samarą) z m. Kremienczukiem; 23) Sicz — centrum Jekaterynosław; 24) Niż — centrum m. Elizawetgród; 25) Zaporoże — centrum m. Berdiańsk; 26) Ziemia Azowska — centrum m. Marjupol; 27) Charków z okolicą; 23) Doneczyzna (nad rzeką Donem) — centrum m. Sławiańsk; 29) Ziemia Bołowiecka — centrum m. Bachmut. Od gub. kurskiej i woroneżkiej odcięto południowo ukraińskie powiaty i stworzono nad górnym Donem okręg; 30) Podobnie z miastem Ostrogożsk.

Od dawnego W. Ks. Litewskiego Ukraina odcięła powiaty: brzeski, część prużańskiego i kobryńskiego i ustanowiła dla nich centrum w m. B r z e ś c i u. Okręg ten, prawdopodobnie spodziewający się przyłączenia polskiego Podlasia otrzymał nazwę 30) Pidlasze czyli »pod Lachami«. Południową część gub. mińskiej czyli basem rzeki Prypeci rząd ukraiński nazwał 31) **Ziemia Dregowicką** i ustanowił dla niej centrum w m. Mozyrzu.

Nowe okręgi ukraińskie mają przeciętnie każdy około 1 miliona ludności.

3 Maja w Krakowie.

Na murach miasta pojawiła się następująca odezwa:

P o l a c y!

W piątek dnia 3-go maja br. obchodzić będziemy rocznicę Konstytucyi 3-go Maja. Przywodzi nam ona na pamięć chwałę dawnej mądności i szlachetności Narodu polskiego, a zarazem wzbudza w nas nieustającą dobrą nadzieję, że zasłużyliśmy i zasługujemy być wolnym Narodem. Streściły się w akcie Konstytucyi 3-go Maja najlepsze dążności naszych dziejów, a także zawiązały się pierwiastki odrodzenia, dzięki podniosłym ideałom w niej zawartym. W tej dla każdego z nas doniosłej chwili, skupiajmy się i łączmy, przez co damy wyraz naszej potęgi!

Niech w dniu tym u każdego wiernego syna Ojczyzny odrodzi się jedna myśl: Wolna Polska!

W chwili potężnych zmagań narodów świata, gdy nie jest nam danem święta tego uroczyście obchodzić, ograniczyć się nam należy do uczczenia pamiątki narodowej według następującego programu: 1) O godz. 9 rano: uroczyste nabożeństwo w kościele archiprezbiteryalnym N. P. Maryi, przyczem wygłoszone będzie okolicznościowe kazanie. 2) O godz. 7-mej wieczorem: w teatrze miejskim im. Jul. Słowackiego: Przemówienie prof. dra Kutrzeby i »Złota czaszka« J. Słowackiego; w teatrze ludowym: Przemówienie prof. dra Grabowskiego i »Nasze legiony« J. Baczkowskiego.

Przez cały dzień zbierane będą po ulicach miasta datki na cele oświatowe Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wzywamy obywateli miasta i młodzież do wzięcia udziału w uroczystości tego dnia pamiątkowego.

W Krakowie, w kwietniu 1918 r.

Prezydyum stoł. król. miasta Krakowa:
Jan Kanty Federowicz. Karol Rolle.
Józef Sare.

Kronika.

Kraków, 30 kwietnia.

Następny numer »N. Reformy« z powodu bezrobocia w zawodzie drukarskim w dniu 1-go maja, wyjdzie dopiero w czwartek rano o zwykłej porze.

DEKORACYA Z POWODU ROCZNICY KONSTYTUCYI 3 MAJA. Z prezydyum miasta otrzymujemy następujący komunikat:

Celem uświetnienia obchodu narodowego, prezydyum miasta zwraca się do wszystkich właścicieli realności w Krakowie z gorącą prośbą, by zechcieli na dzień 3 Maja domy swe przyozdobić chorągwiami o barwach kraju i miasta.

Prezydyum miasta wydało polecenie dekoracyi wszystkich domów miejskich.

RADA MIASTA KRAKOWA odbędzie posiedzenie we czwartek o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny obejmuje między innemi sprawę zakupna realności przy ulicy Smoleńsk na pomieszczenie biur dla miejskich zakładów aprowizacyjnych, sprawy regulacyjne i dodatek drożyźniany dla emerytów miejskich.

Po jawnem, odbędzie się posiedzenie tajne, na którem załatwione będą sprawy osobiste.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Radca policyi, dr Adam B a n a c h, po dwumiesięcznej ciężkiej chorobie powrócił do zdrowia i objął urzędowanie.

TYMCZASOWE ZWOLNIENIA POPISOWYCH. Ministerstwo obrony krajowej na interwencyę prezydyum miasta zarządziło reskryptem z 26 kwietnia b. r. w sprawie osób, co do których reklamacye, dawniej wniesione, dotąd nie zostały rozstrzygnięte, a udzielenie dalszego zezwolenia na wyczekiwanie jest, wedle reskryptu z 6 kwietnia 1918 r. Nr 555/XIV niedopuszczalne, by magistrat, jako władza polityczna I. instancyi, odnosił się za zgłoszeniem się interesowanych w każdym konkretnym przypadku do ministerstwa obrony krajowej telegraficznie o decyzyę.

KONCERTY SYMFONICZNE. W dniach 6 i 9 maja b. r. występuje w Krakowie orkiestra wiedeńskiego »Tonkünstler-Verein« pod dyrekcyą Oskara Nedbala. Zainteresowanie tymi koncertami jest wyjątkowe. Na pierwszy, w którym po raz pierwszy wykonana będzie IX. Symfonia, wszystkie bilety są od dawna sprzedane. Ponieważ każdego dnia mnóstwo osób odchodzi z niczem od kasy, powiększono liczbę miejsc w sali. Bilety na nie sprzedaje od jutra księgarnia Fr. Eberta. Nadto w dniu 9 maja b. r. po południu odbędzie się publiczna próba generalna nie tylko zakończenia choralnego, lecz całej symfonii. W ten sposób przynajmniej część osób, które nie dostały biletów na wieczorny koncert, usłyszeć będzie mogła nieśmiertelne dzieło. Bilety na próbę generalną po znacznie zniżonych cenach sprzedawać będzie księgarnia Fr. Eberta od czwartku. Zakończenie choralne studyuje wzmocniony chór Towarzystwa operowego w codziennych próbach od szeregu tygodni pod kierunkiem dyr. T. Trzcińskiego. Pierwsza próba z zespołem wiedeńskim i z dyr. Nedbalem odbędzie się dnia 6 maja.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY NA DOCHÓD RODZIN LEGIONISTÓW. Sekcya dochodowa Departamentu opieki legionowej urządza dzisiaj, we wtorek, o godzinie 8 wieczorem, w sali »Sokoła« »Wieczór artystyczny« na rzecz rodzin legionistów, którym zasiłek wstrzymano. W skład programu wejdą produkcye pp.: Miłowskiej, Jarszewskiej, Zelwerowicza, Wolanka, Węgierki, Rudnickiego i Münza.

WYDZIAŁ STOWARZYSZENIA KUPCÓW KRAKOWSKICH zawiadamia swoich członków, że jutro, dnia 1 maja, sklepy mają być zamknięte.

KOMITET KOLONIJ WAKACYJNYCH »Polskiego Związku niewiast katolickich« dla robotnic apeluje do społeczeństwa miasta i wsi z prośbą o łaskawe datki w pieniądzach i prowiantach. Chodzi o najliczniejszy wyjazd na wieś młodych pracownic, w celu wzmocnienia ich nadwątlonych sił i zdrowia. Komitet żywi nadzieję, że odezwa jego nie pozostanie bez odpowiedzi. Dary składać należy w godzinach przedpołudniowych w kancelaryi parafialnej, ulica Garbarska l. 24.

ODDZIAŁ WIOŚLARSKI »SOKOŁA« KRAKOWSKIEGO zawiadamia, że z dniem 21 kwietnia 1918 roku otwarto sezon wioślarski. Wszelkich informacyj dla nowowstępujących członków udzielają dyżurni codziennie między godziną 6 a 7 wieczorem na przystani, ulica Zwierzyniecka l. 41. Nauka wiosłowania i pływania odbywa się codziennie od godziny 6 wieczorem począwszy.

KIEŁBASA WOJENNA DLA NIEZAMOŻNEJ LUDNOŚCI. Prezydyum miasta zarządziło, aby jatka i masarnia miejska, pozostająca pod zarządem administracyi akcyzy, sprzedawała dla niezamożnej ludności kiełbasę wojenną po cenie 13 K za 1 kilogram na razie w dwóch jatkach miejskich, a mianowicie: a) przy placu Jabłonowskich; b) w jatkach podgórskich. — Sprzedaż odbywać się będzie, o ile tylko transporty zwierząt rzeźnych na to pozwolą, w każdą sobotę w godzinach od 8 przed południem. Jednej osobie nie wolno więcej sprzedawać, względnie nabywać, jak najwyżej pół kilograma.

ŚLIWKI SUSZONE. Galicyjski wojenny Zakład Kredytowy ma otrzymać kilkanaście wagonów śliwek suszonych do rozdziału pomiędzy miasta galicyjskie. Magistraty, któreby pragnęły nabyć ten towar dla aprowizacyi ludności, zechcą zamówienia nadsyłać do wymienionego Zakładu (Kraków, Rynek l. 34).

WALKA Z KRADZIEŻAMI W KRAKOWIE. — Dzisiejszej nocy żołnierz policyjny spotkał na ulicy św. Gertrudy trzech młodych robotników, którzy dzielili się suknem i odzieżą, skradzioną w magazynach namiestnictwa w hotelu »Royal«. Dwóch włamywaczów zbiegło, jeden został aresztowany. Dalsze dochodzenia w toku.

W szpitalu OO. Bonifratrów skradziono pewną ilość bielizny. Sprawcę aresztowano. Był to niewdzięczny pacyent, który po wyleczeniu usiłował obłowić się bielizną szpitalną, lecz go na drodze przytrzymano.

W dniu 23 b. m. okradziono przy ulicy Grzegórzeckiej l. 33 mieszkanie p. Skarlickiej, gdzie zabrano znaczną ilość bielizny, garderoby, kosztowności i t. d., wartości 25.000 K. Policya aresztowała w czasie dochodzeń Józefa Kantorowicza, który współdziałał w tej kradzieży i odnosił łup do znajomego Karola Mleki przy ulicy Dwernickiego l. 5. — W mieszkaniu Mleki zakwestyonowano znaczną ilość przedmiotów. Za dalszymi sprawcami śledzi policya.

Do mieszkania Ernestyny Meitlisowej przy ulicy Zielonej l. 15 włamali się nieznani sprawcy i skradli wielką ilość bielizny i garderoby, dwa futra kosztowne i t. d. Szkoda bardzo znaczna.

W hotelu Europejskim skradziono cztery prześcieradła i cztery poszewki. Bieliznę skradł jakiś »elegancki« gość, który szukał znajomych kuzynów w hotelu.

Na Kazimierzu aresztowała policya 6 małoletnich chłopców, którzy kradli towary galanteryjne na szkodę kupców i sprzedawali je następnie stałemu odbiorcy. Także i tego odbiorcę aresztowano.

Z Królestwa Polskiego.

Z UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO. Dnia 27-go b. m. odbyło się w uniwersytecie uroczyste otwarcie katedry propedeutyki lekarskiej, które objął jeden z najwybitniejszych polskich lekarzy i działaczów społecznych, profesor dr med. Alfred S o k o ł o w s k i.

Salę wykładową tłumnie zajęła młodzież uniwersytecka. Krzesła i ławy przy katedrze zajęli ministrowie: oświecenia p. Ponikowski i zdrowia publicznego dr Chodźko, rektor uniwersytetu, dziekan i członkowie wydziału lekarskiego, delegaci urzędu zdrowia, oraz Towarzystw: naukowego, lekarskiego, hygienicznego, przeciwgruźliczego, oraz wielu instytucyj społecznych. Rada Towarzystwa przeciwgruźliczego, której profesor Sokołowski przewodniczy, przybyła »in corpore«. Przybyło również wielu najwybitniejszych przedstawicieli korporacyi lekarskiej.

Piękny, o nader zajmującej treści wykład, powitała młodzież gorącymi, pełnymi zapału oklaskami.

W uniwersytecie odbyło się otwarcie urządzonego przez profesora dra Stanisława Serkowskiego zakładu hygieny i bakteryologii, w obecności pp.: ministrów: wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Antoniego Ponikowskiego i zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy, dra Witolda Chodźki, szefa sekcyi szkół wyższych, profesora Jana Łukasiewicza, J. M. rektora uniwersytetu i wszystkich członków wydziału lekarskiego z dziekanem na czele.

NARADY DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH. W dniu 22 b. m. zebrali się dziennikarze warszawscy w lokalu Stowarzyszenia literatów i dziennikarzy na zgromadzenie nadzwyczajne, celem naradzenia się nad polepszeniem warunków bytu dziennikarzy. Posiedzenie zagaił i przewodniczył mu prezes Towarzystwa, p. Lorentowicz. P. Adam Nowicki zreferował sprawę żądań dziennikarzy co do podwyższenia pensyi i honoraryum, urlopów i t. d., oraz postulatów na dalszą przyszłość, jak również sprawę utworzenia przy Towarzystwie Związku zawodowego dziennikarzy. Do komisyi, która ma traktować z przedstawicielami wydawców, opracować projekty dalszych postulatów i organizować Związek, wybrano 7 osób, mianowicie pp.: Barszczewskiego, Czempińskiego, Góreckiego, Kosiakiewicza, Nowickiego, Z. Trzebińskiego i Wilamowskiego. Wkońcu obecni podpisali przystąpienie do tworzącego się Związku zawodowego dziennikarzy.

Ze świata.

JUBILEUSZ TEATRU NARODOWEGO W PRADZE. Naród czeski obchodzić będzie dnia 16 maja b. r. wielkie święto narodowe: jubileusz 50-letniego istnienia Teatru Narodowego w Pradze, gdzie pod przewodnictwem dra Karola Kramarza utworzył się obszerny komitet obchodowy, przygotowujący całą uroczystość. Według zgodnych doniesień pism czeskich, obchód jubileuszowy najstarszego i największego teatru czeskiego będzie olbrzymią manifestacyą całego czeskiego narodu, ofiarnością którego teatr powyższy przed 50 laty został wybudowany.

W uroczystości czeskiej wezmą udział dyrekcye wszystkich teatrów słowiańskich w Austryi. Także i wszystkie polskie teatry wyślą swoich delegatów na tę piękną uroczystość.

Adres komitetu obchodowego w Pradze brzmi następująco: Uroczystość jubileuszowa Narodowego Teatru, Praga, I., ulica Betleemska l. 1.

ROZRUCHY W LUBLANIE. Jak donosi »N. Fr. Presse«, przed kilku dniami w Lublanie udało się około 200 kobiet ze sfer robotniczych i uchodźcy do rządu krajowego, gdzie zażądali od prezydenta krajowego środków żywności. Prezydent kraju starał się je uspokoić, poczem tłum podążył do alei »Stemallee« i urządził demonstracyę przed mieszkaniem Susterszica. Po wybiciu tam szyb, podążył tłum zwiększony do gmachu kasyna niemieckiego i wybił tam wszystkie szyby, wyrządziwszy szkodę na przeszło 40.000 K, poczem powybijał szyby w restauracyach i kawiarniach. Po południu sprowadzono wojsko, pomimo to trwały jeszcze po południu demonstracye i wybijanie szyb. Policya zabroniła plakatami gromadzenia się na ulicach i zarządziła, aby bramy zamykano o godzinie 8, a restauracye i kawiarnie o godzinie 9 wieczorem.

ŚMIERĆ DRUGIEGO MORDERCY ARCYKSIĘCIA FERDYNANDA. Jak donosi telegram z Pragi, umarł w Terezinie w Czechach na gruźlicę kości morderca następcy tronu, arcyks. Franciszka Ferdynanda i jego małżonki, P r i n c i p. Drugi morderca i wspólnik Principa, G a b r i l o v i c, umarł już poprzednio również na gruźlicę kości.

METROPOLITA RUSKI ANDRZEJ HR. SZEPTYCKI został w dniu 26 b. m. przyjęty na posłuchaniu przez króla bawarskiego Ludwika w Monachium.

Jutro! inauguracyjne przedstawienie w „**Teatrze Nowości**« o godz. 8 wieczór. — Reszta biletów u p. Rudnickiego, od 6-tej przy kasie teatru.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO
IM. J. SŁOWACKIEGO.

We wtorek, dnia 30 b. m.: »Ryszard III« Szekspira.

We środę, dnia 1 maja: »Zemsta« Al. hr. Fredry. Ceny popularne.

We czwartek, dnia 2 maja: »Ryszard III« Szekspira.

W piątek, dnia 3 maja: Uroczyste przedstawienie. Odczyt profesora Stanisława Kutrzeby i »Złota czaszka« Słowackiego.

W sobotę, dnia 4 maja: »Ryszard III« Szekspira.

W niedzielę, dnia 5 maja, po południu: »Pan Jowialski« Al. hr. Fredry; wieczorem: »Pan Damazy« J. Blizińskiego.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO
PRZY ULICY RAJSKIEJ.

We wtorek, dnia 30 b. m.: Koncert Burmestra.

We środę, dnia 1 maja: »Orfeusz w piekle«.

We czwartek, dnia 2 maja: »Orfeusz w piekle«.

W piątek, dnia 3 maja: Ku uczczeniu rocznicy 3 Maja: »Nasze Legiony«. Poprzedzi prelekcya profesora Tadeusza Grabowskiego.

W sobotę, dnia 4 maja, po południu: »Champignol mimo woli«; wieczorem: »Orfeusz w piekle«.

ZMARLI:

Dr Wacław J a b ł o ń s k i, lekarz, stale praktykujący w Warszawie, umarł tam w 46 roku życia. Dzienniki warszawskie poświęcają zmarłemu lekarzowi-filantropowi, cieszącemu się zwłaszcza wielką sympatyą w sferach literackich i teatralnych, gorące wspomnienia.

Z politycznej kroniki warszawskiej.

Warszawa, 28 kwietnia.

(Zatwierdzenie prezydyum m. Warszawy. — Adresy. — Wojsko Polskie. — Mianowania. — Adam hr. Tarnowski).

Generał gub. warszawski zamianował prezydentem miasta stołecznego Warszawy dotychczasowego burmistrza i pierwszego wiceprezydenta miasta, p. inżyniera Piotra D r z e w i e c k i e g o.

Szef administracyi mianował następnie:

Burmistrzem m. st. Warszawy i pierwszym wiceprezydentem miasta p. Emila S w i d ę; burmistrzem m. st. Warszawy, oraz drugim wiceprezydentem miasta p. dra Józefa Z a w a d z k i e g o; prezesem Rady miejskiej m. st. Warszawy p. sędziego Ignacego B a l i ń s k i e g o.

Jest to urzędowe zatwierdzenie wybranych przez Radę miasta osobistości na powyższe stanowiska.

Rada Regencyjna otrzymała szereg adresów hołdowniczych od Polaków z Rosyi, mianowicie: od zarządu głównego chrześcijańskiego Związku demokratycznego w Rosyi, od mieszkańców miasta Kronsztadu i od grup politycznych, zrzeszonych w Radzie porozumienia stronnictw narodowo-zachowawczego, naczelnego komitetu demokratycznego radykałów polskich i Tow. partyjnego.

Wydział prasowy prezydyum Rady ministrów komunikuje:

„Treść układu pomiędzy przedstawicielami wojska polskiego na Ukrainie, a rządem republiki ukraińskiej, ogłoszona w „Naprzodzie", a następnie powtórzona przez pisma warszawskie, dotyczy widocznie dawniejszego stanu rzeczy i nie odpowiada bynajmniej stosunkom obecnym".

Rada Regencyjna mianowała prof. Henryka Dembińskiego podsekretarzem Stanu w ministerstwie wyzna[illegible] blicznego.

Ministeryum [illegible] p. Stanisława [illegible] wego dyrektora [illegible] Lwowie, wizytatorem szkół średnich w Królestwie Polskiem.

Przybył do Warszawy Adam hr. T a r n o w s k i.

Ministeryum polskie na Ukrainie.

Czytamy w »Kur. Warsz.«:

Niedawno depesza ukraińskiego biura prasowego doniosła o zatwierdzeniu przez centralną radę ukraińską p. L a c k i e g o na stanowisku ministra do spraw żydowskich, a p. M i c k i e w i c z a na stanowisku ministra do spraw polskich. Ów minister do spraw polskich przy rządzie ukraińskim p. Mieczysław M i c k i e w i c z jest z zawodu adwokatem przysięgłym. Ministeryum to, według zapewnień kół zbliżonych do niego, stać ma wyłącznie na gruncie obrony praw mniejszości polskiej na Ukrainie. Dzieli się ono na dwa departamenty: 1) oświaty, pod kierunkiem prof. J. Kalinowskiego i 2) statystyczno-ekonomiczny, pod kierunkiem p. Zenona Pietkiewicza, b. dyrektora biura pracy społecznej w Łodzi.

Oba te departamenty trzymać się mają zdala od wszelkiej polityki, starając się bronić skutecznie ekonomicznych i kulturalnych praw i potrzeb Polaków, zamieszkałych na Ukrainie.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 kwietnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Budapesztu:

Rokowania kompromisowe, wdrożone przez Wekerlego, mają przebieg **bardzo pomyślny** tak, że spodziewać się należy, iż w najbliższych już dniach dr Wekerle stanie na czele gabinetu, popieranego przez znaczną większość obu Izb. W ostatnich dniach nastąpiło porozumienie między dr Wekerlem i Tiszą z jednej, a zwolennikami kompromisu z drugiej strony. Hr. Tisza czyni znaczne ustępstwa co do robotników ukwalifikowanych, żąda natomiast, aby czynne prawo wyborcze przyznano robotnikom nieukwalifikowanym tylko o tyle, o ile ukończyli VI klasę szkoły ludowej.

Do nowego gabinetu dr Wekerle wejdą Szterenyi, Popovics, bar. Szurmay i Unkhäuser.

»Ungarische Post« donosi, że dr Wekerle i hr. Tisza powołani zostali na posłuchanie do cesarza.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, Rządca drukarni L. K. Górski